

# A&B

# Architektura & Biznes

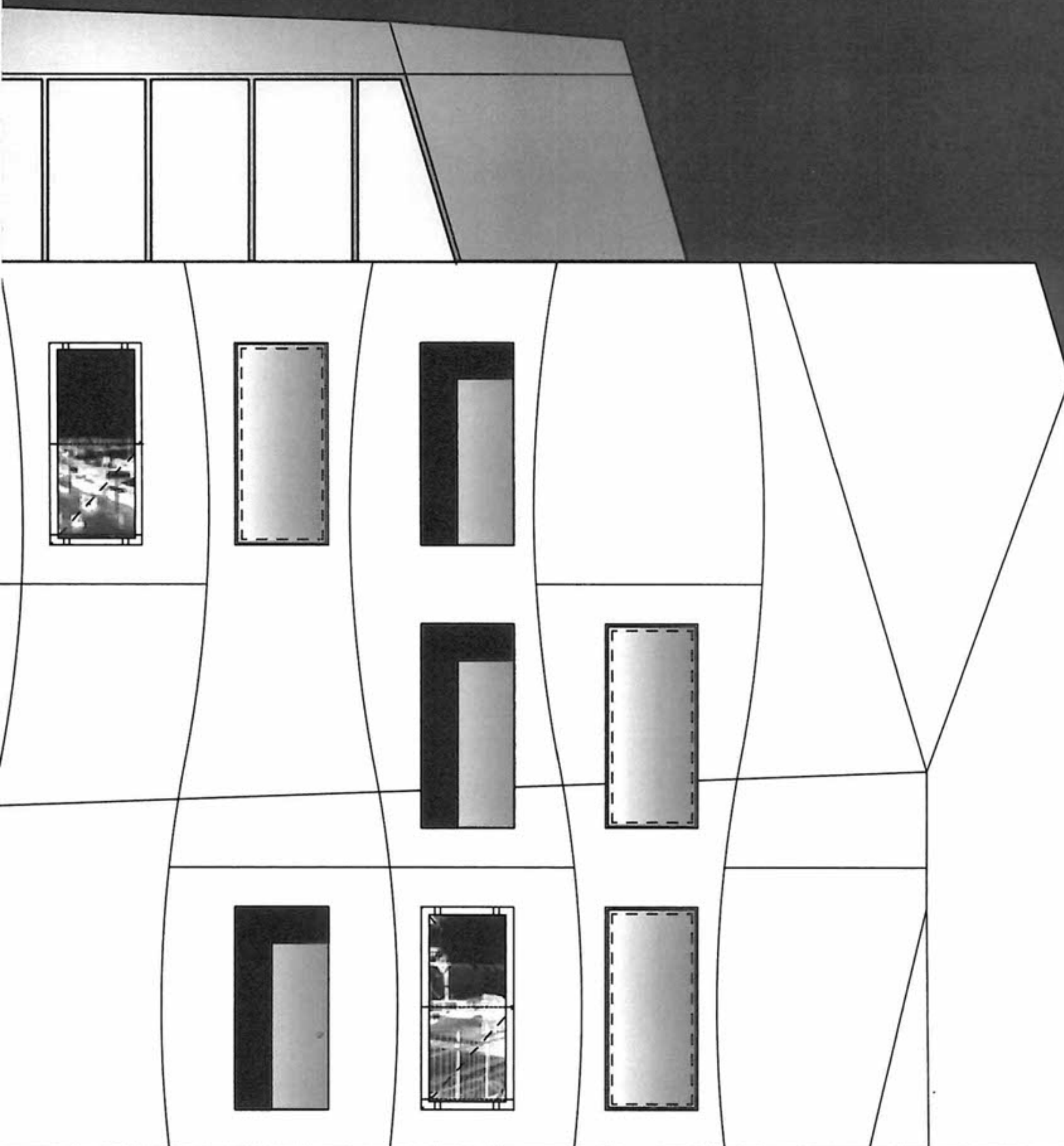
www.architekturaibiznes.com.pl

MIESIĘCZNIK OGÓLNOPOLSKI

2009

06

architektura hoteli



XI MIĘDZYNARODOWE TRIENNALE ARCHITEKTURY W KRAKOWIE

OKNA NA LA MANCHE

HOTEL ZZA SIATKI

GÓRA LODOWA W BORDEAUX

POWIĘKSZENIE W STARYM BROWARZE W POZNANIU

cena 14,00 zł Indeks 351008  
(w tym 7% VAT)

06 >





## Blow Up Hall <sup>50 50</sup>

bc comm

Jakub Głaz

Takiego miejsca w Poznaniu nigdy nie było. Blow Up Hall to jedyny w swoim rodzaju hotel, którego twórcy i inwestor nie lubią nazywać hotelem. Wymyka się on bowiem jakimkolwiek próbom standaryzacji. Z tego też powodu ta hotelowa gwiazda nigdy nie będzie walczyć o jakiegokolwiek gwiazdki.

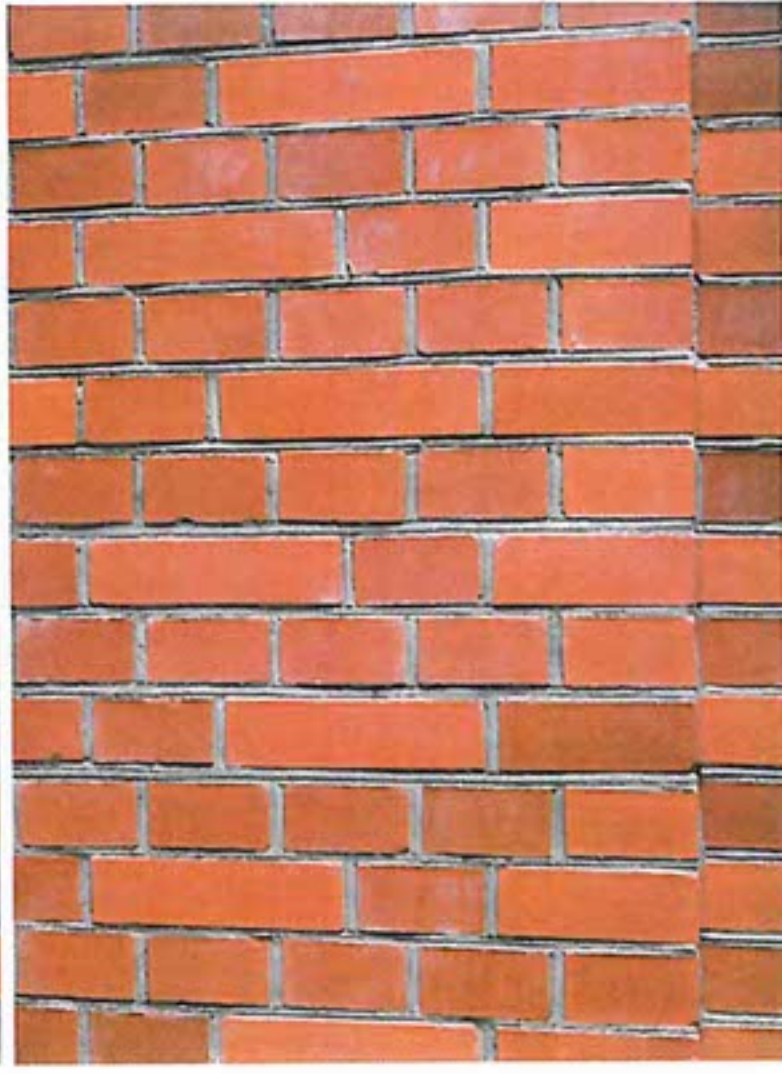
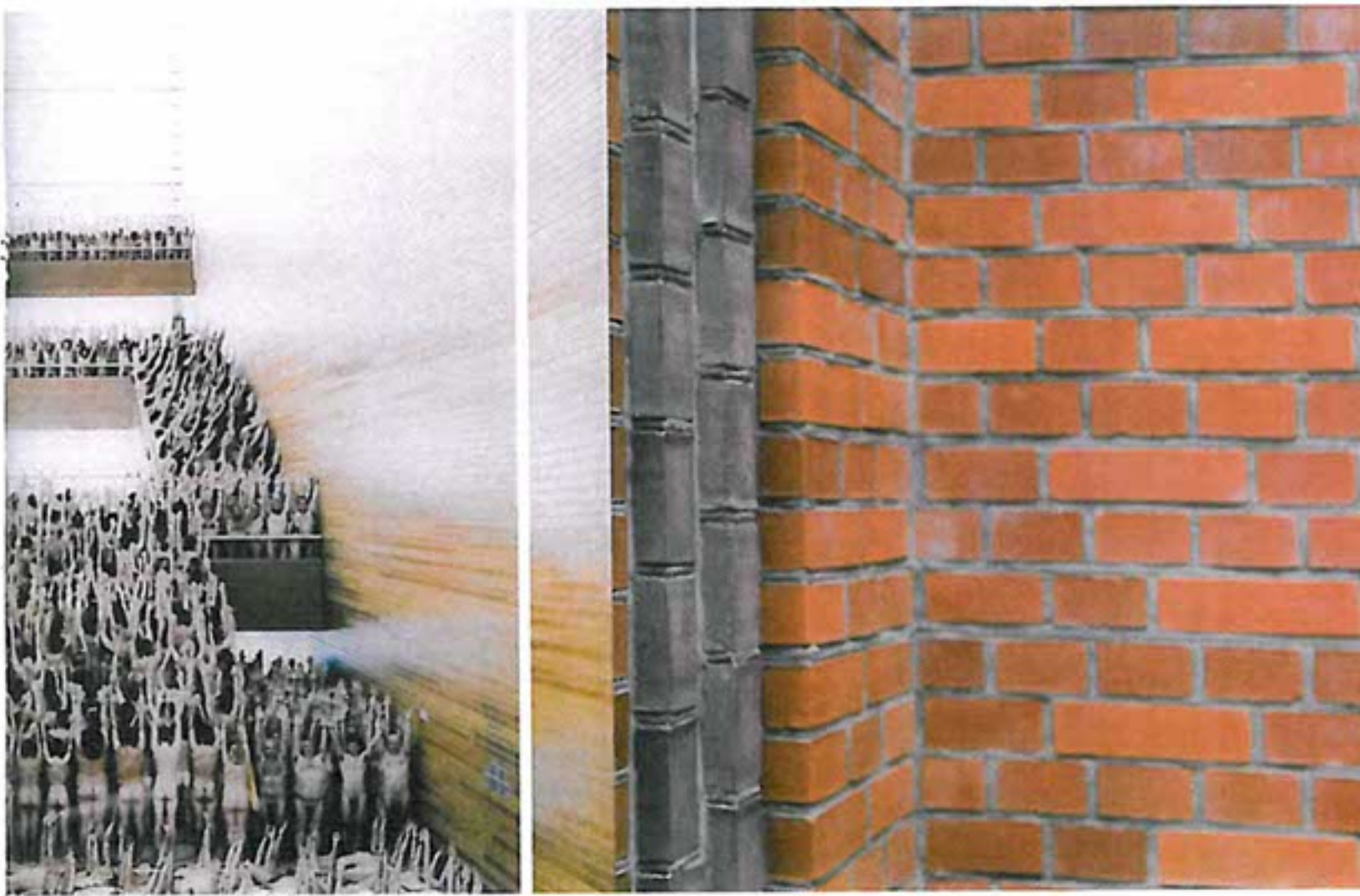
**H**otele-zagadki, pensjonaty-przygody, hotele-instytucje. Znane z historii i literatury. Prowadzą z gościem różne gry. Bywają niespełnioną obietnicą niecodziennych wydarzeń lub miejscem sytuacji, których się nie oczekiwało. „Tu nie ma żadnych pokoi. Są tylko drzwi, które do nich prowadzą. To i tak chyba wiele” — oznajmia filozoficznie portier w jednym z Kabaretów Starszych Panów. Mimo to jego goście nie mogą narzekać na brak przeżyć i atrakcji, które bywają niekiedy ważniejsze od samego noclegu. W poznańskim Blow Up są i pokoje, i unikalne atrakcje. Nie ma tylko portiera.

artystyczna gra

Drzwi hotelowego pokoju to więc zagadka. Blow Up (nazwa nawiązuje do tytułu filmu „Powiększenie” Michelangelo Antonioniego) ma ich dwadzieścia dwoje. Do ostatniej chwili gość nie wie, który próg przyjdzie mu przekroczyć. Promocyjne i prasowe materiały wspominają o intelektualno-artystycznej grze prowadzonej między budynkiem a jego użytkownikiem, co polega m.in. na tym, że to pokój „dobiera” sobie gości

w oparciu o wybory dokonane w internetowym formularzu. Do pokoju prowadzi wyszkolony *concierge* zastępujący nieobecnego portiera. Kluczem do drzwi jest z kolei iPhone, służący także do komunikowania się z obsługą przez cały czas pobytu. Zanim to jednak nastąpi, trzeba dostać się do środka poprzez Blow Up Hall <sup>50 50</sup>, czyli architektoniczno-artystyczne założenie, którego hotel (tego „trywialnego” określenia PR-owcy nie lubią używać) jest częścią.

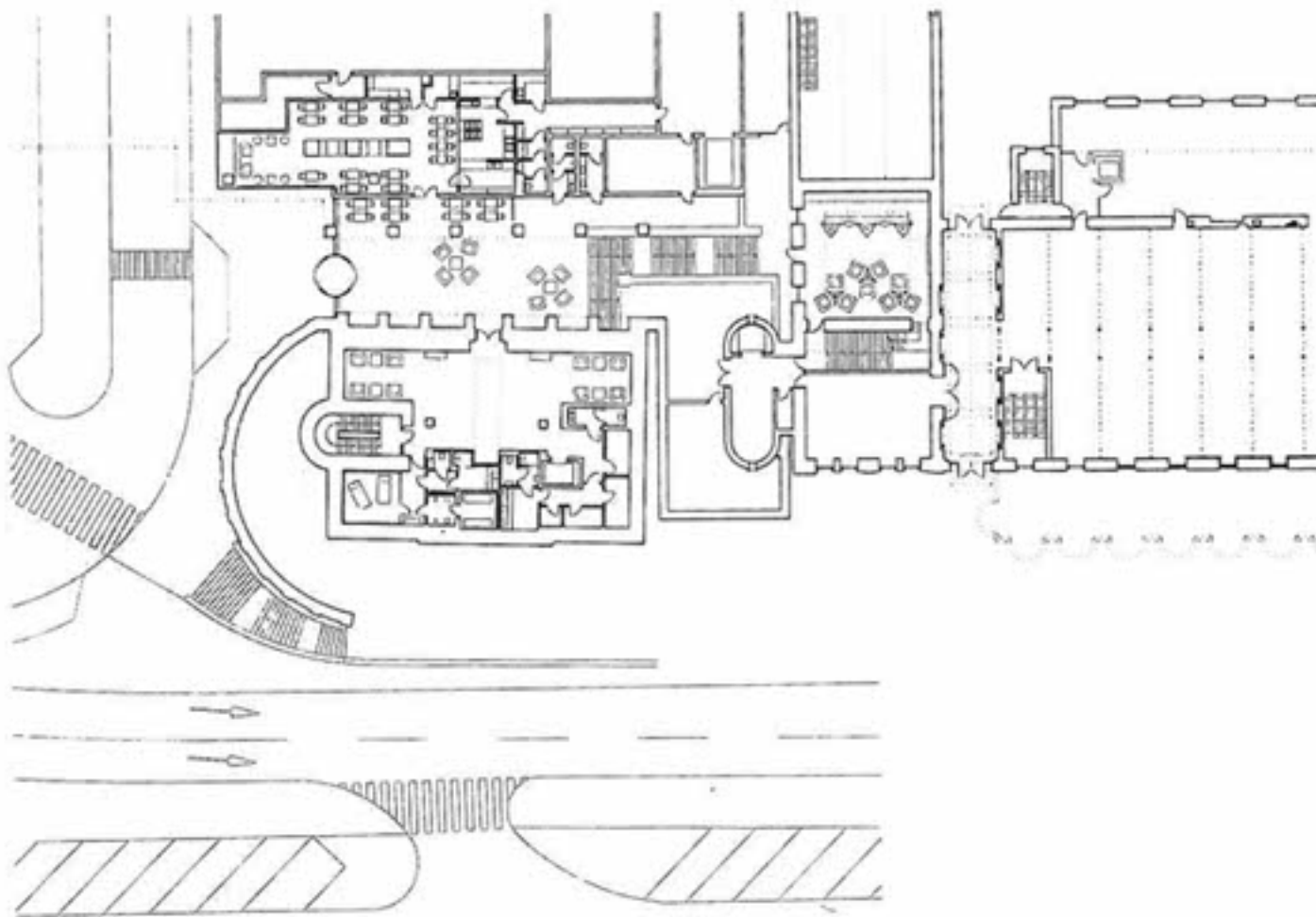
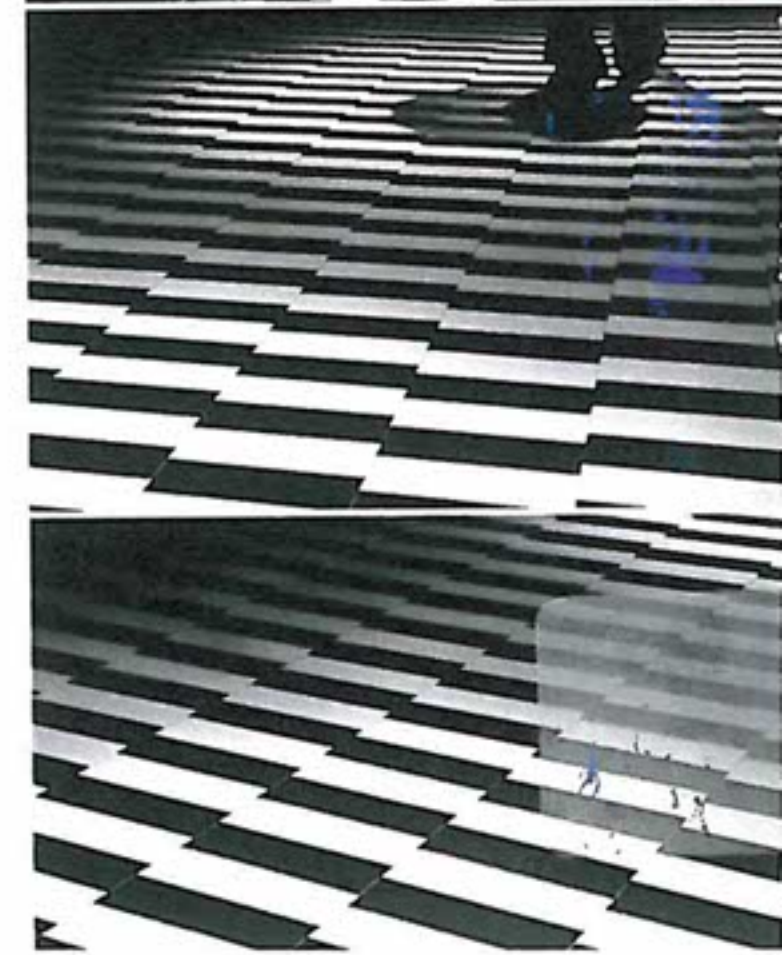
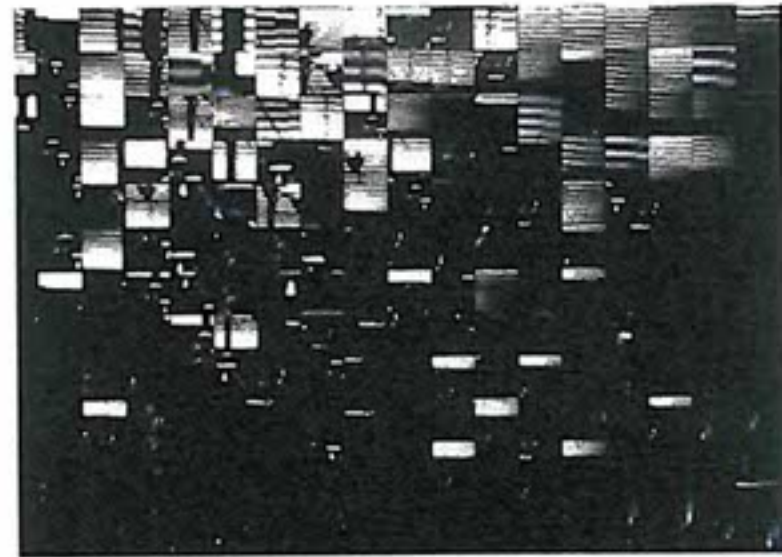
Blow Up Hall <sup>50 50</sup> to najmłodszy (otwarcie w grudniu 2008 roku) fragment Starego Browaru <sup>50 50</sup>, wielokrotnie nagradzanego handlowo-kulturalnego kompleksu zrewitalizowanych i rozbudowanych przemysłowych zabudowań w centrum Poznania. Zawarte w nazwie pięćdziesiątki odzwierciedlać mają komunikowaną od niedawna politykę właścicielki Browaru. Każde przedsięwzięcie Grażyny Kulczyk składać ma się bowiem w pięćdziesięciu procentach z działalności artystycznej. Drugą połowę określać ma charakter danej inwestycji. W Blow Up Hall ma być to przyjemność płynąca z wypoczynku i obcowania ze sztuką: interaktywną instalacją meksykańsko-kanadyjskiego



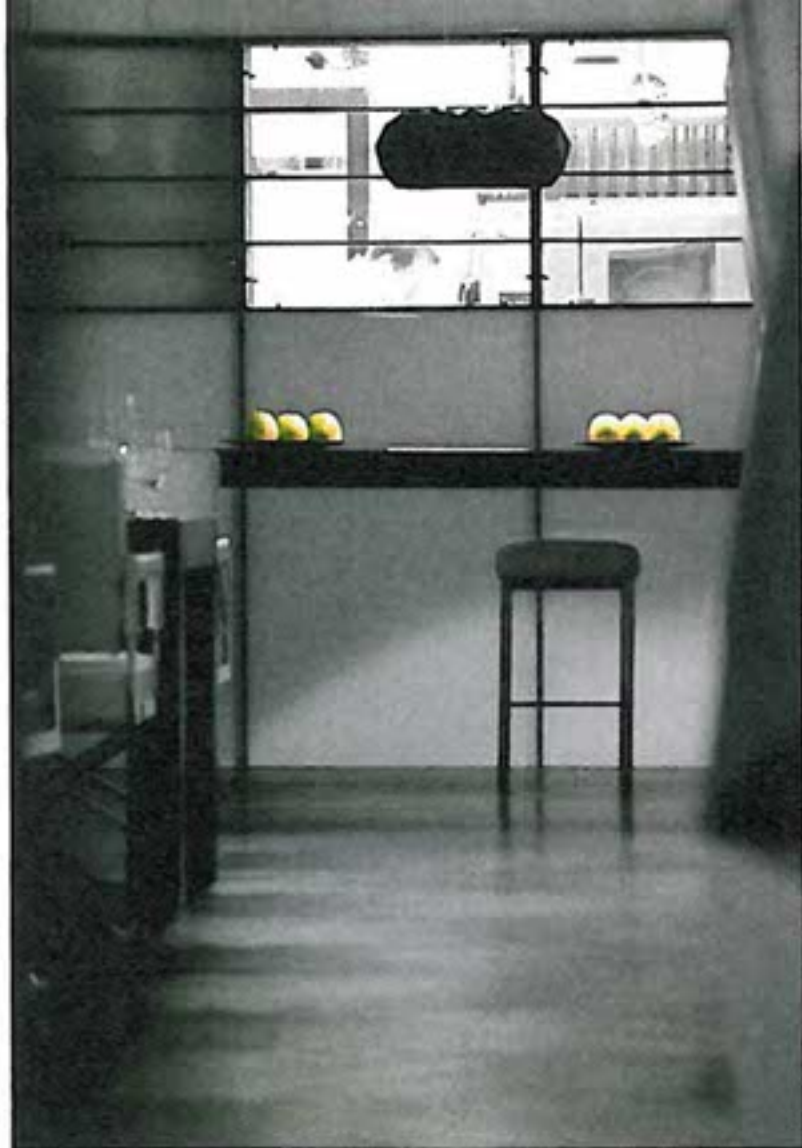
Blow Up Hall <sup>10/10</sup> — na stronie obok i powyżej (od lewej):

- hol główny
- elewacja hotelu
- znajdująca się w głównym holu fotografia dokumentująca performance „San Sebastian 1” Spencera Tunicka

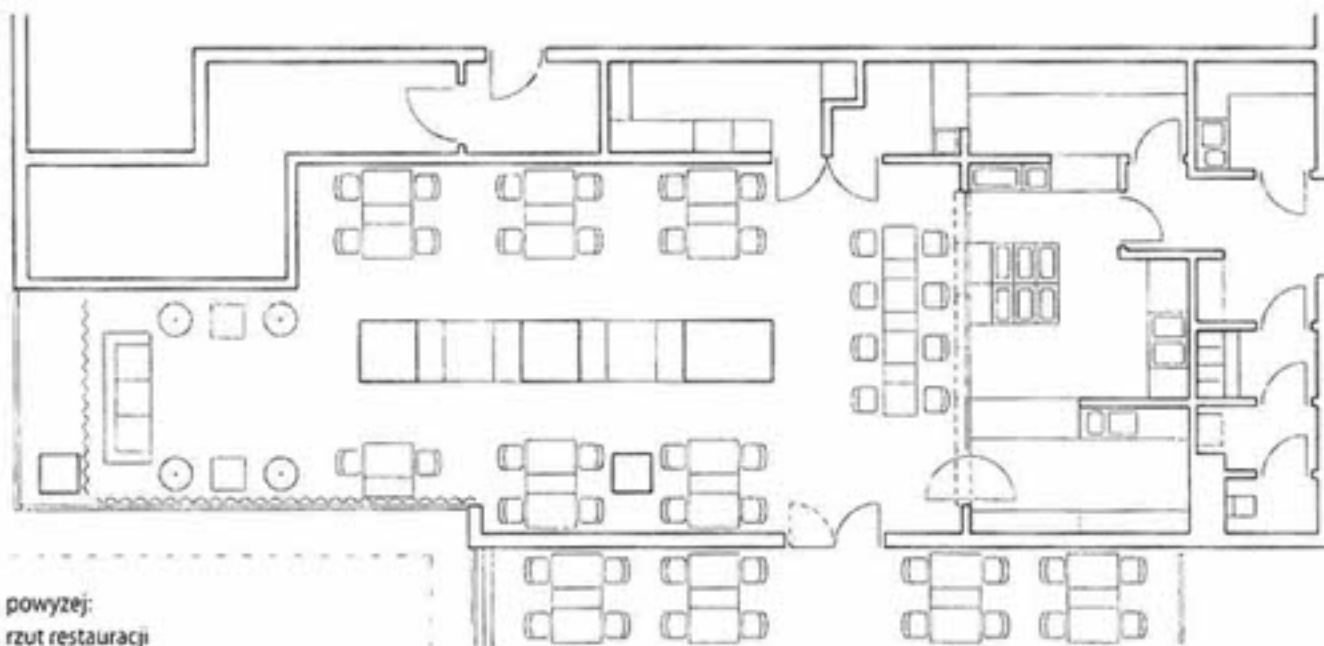
po prawej (górne zdjęcie):  
Blow Up Hall <sup>10/10</sup> — instalacja  
Rafaela Lozano-Hemmera



powyżej:  
rzut całego założenia

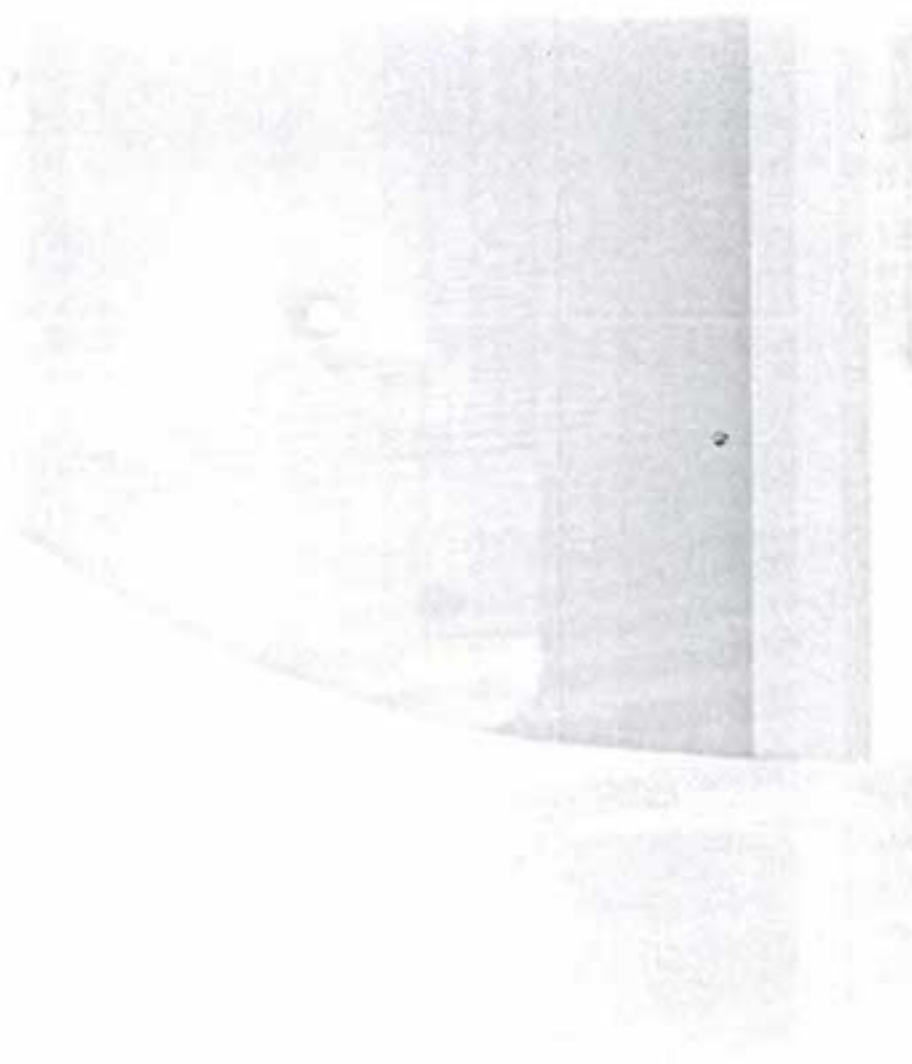


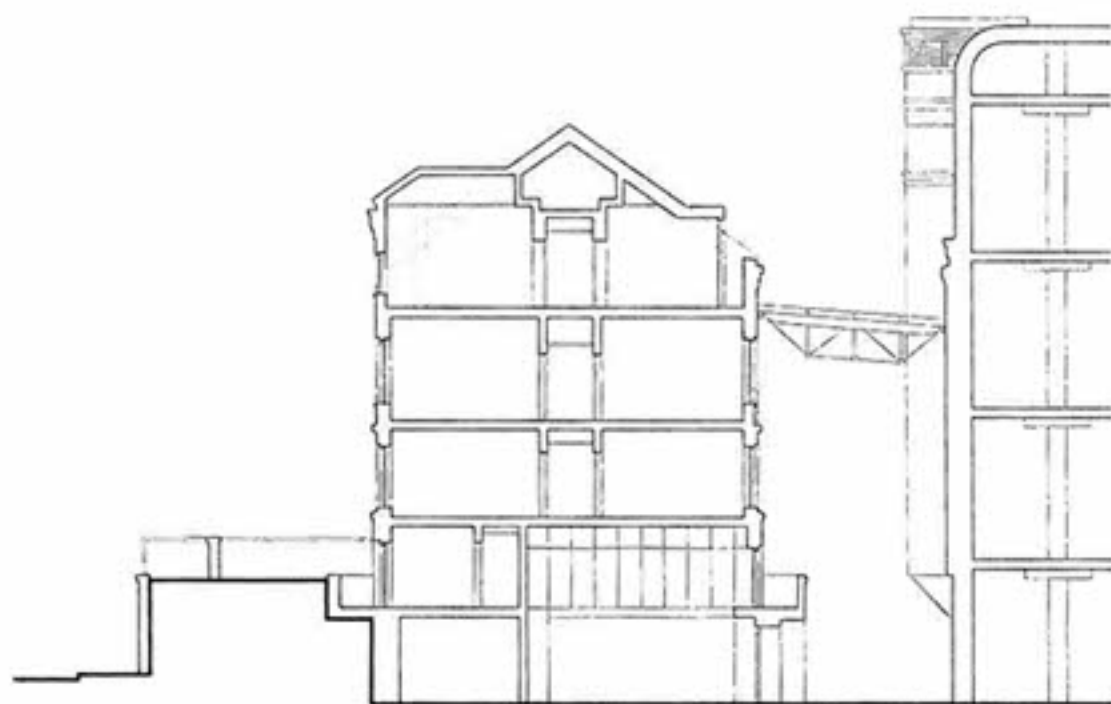
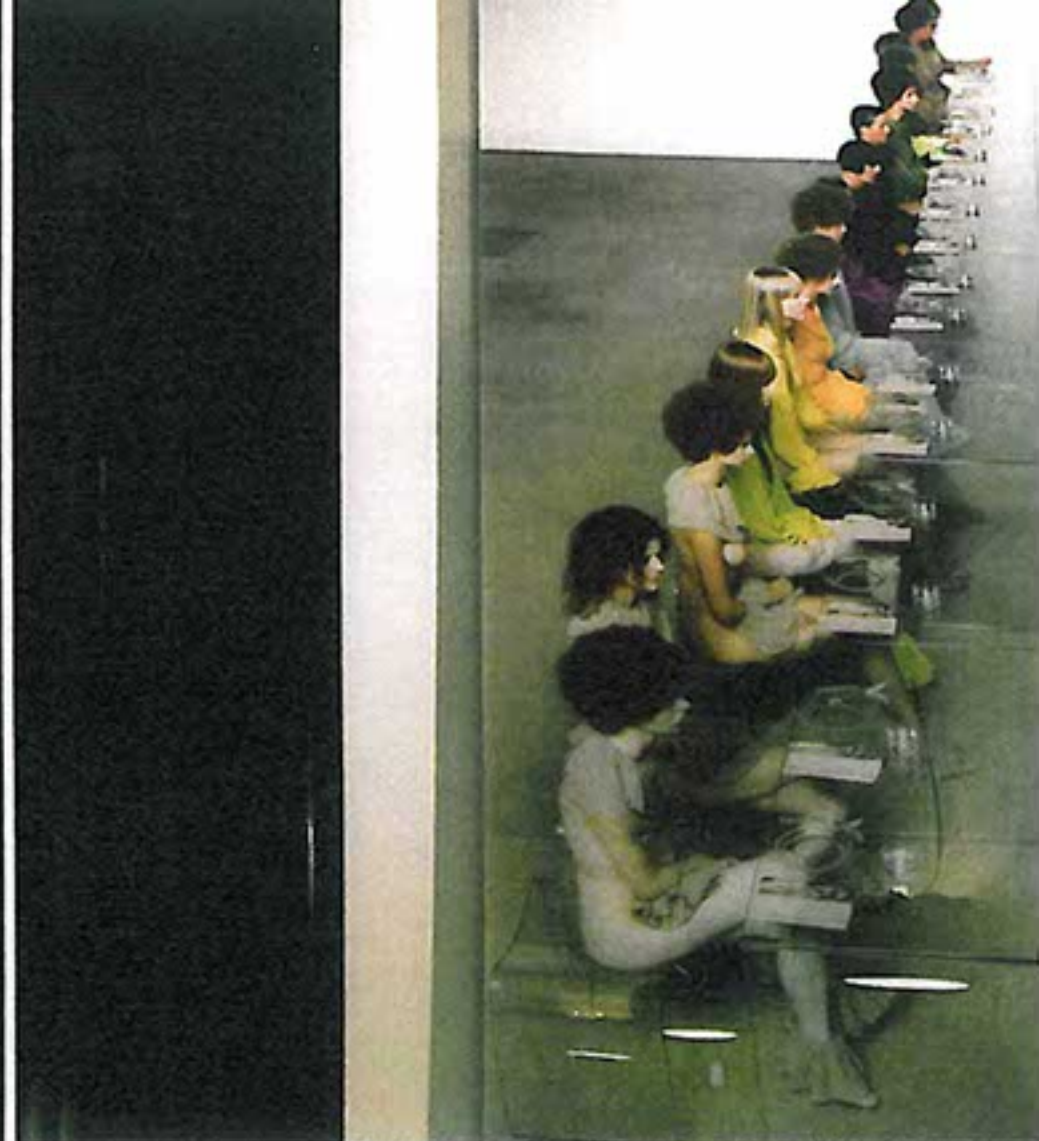
powyżej i na stronie obok (u góry):  
 wnętrze restauracji; ostatnie zdjęcie w szeregu  
 dokumentuje performance „VB 52.100” Vanessy Beecroft  
 (fotografia umieszczona jest w restauracji)



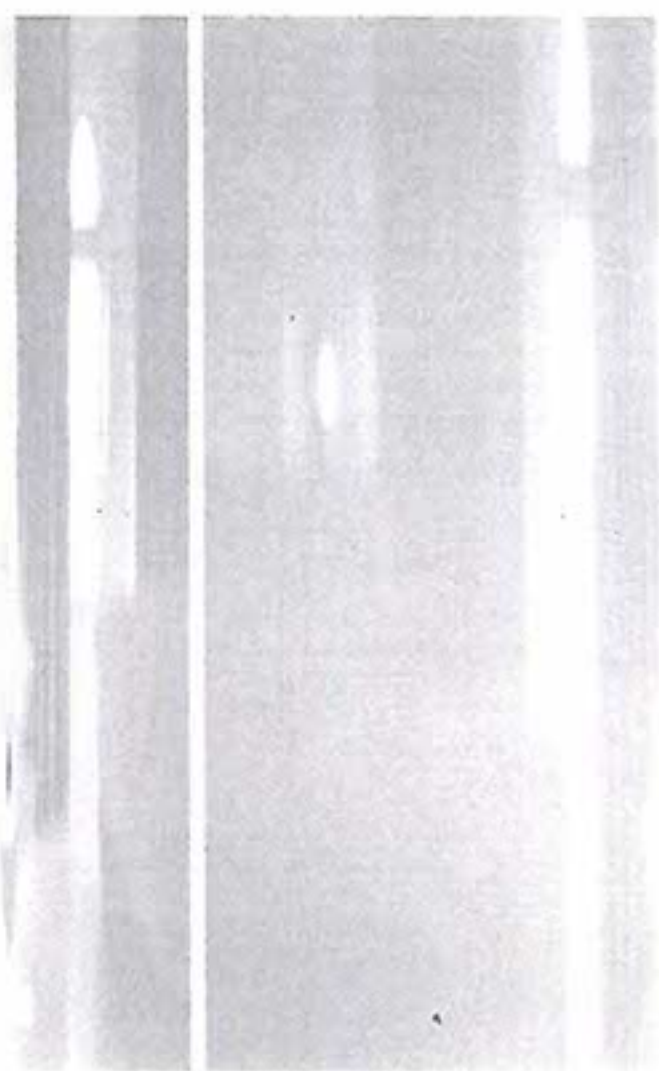
poniżej:  
 wnętrze jednego z apartamentów

powyżej:  
 rzut restauracji





po lewej:  
przekrój poprzeczny



artysty Rafaela Lozano-Hemmera, mobilną instalacją świetlną Sebastiana Hempla, wreszcie — zdjęciami (stąd „Powiększenie”!) dokumentującymi artystyczny performance Vanessy Beecroft i Spencera Tunicka oraz artystycznymi fotografiami Caio Reisewitza i Patricka Tourneboeufa. Wnętrza Blow Up Hall to z kolei dzieło polskiej firmy bc comm z Wrocławia, która przejęła prace nad projektem od Studia ADS — autora całości Starego Browaru.

#### dialog przestrzeni z gościem

Jak wygląda Blow Up Hall <sup>50 50</sup>? To jasna, przeszklona, wysoka na dwadzieścia metrów przestrzeń łącząca jedną z głównych brył części handlowej Browaru z budynkiem starej prokuratury, gdzie ulokowano pokoje gościnne. Poza szkłem dominuje tu cegła, wszechobecna w całym Starym Browarze. Z wielopoziomowego holu wejść można też do intrygującego baru i restauracji służących gościom hotelowym oraz przybyszom z zewnątrz. Do środka holu prowadzą dwa wejścia. Główne — praktyczne i dyskretne od strony ul. Kościuszki, przy wjeździe do wielopoziomowego parkingu. Boczne — to ukryty nieco skrót prowadzący wprost z dziedzińca Starego Browaru. Wejście do samego hotelu nie dominuje w przestrzeni holu. Nie musi. Prowadzi doń hotelowa obsługa, która niekiedy odbiera gości już na poznańskim lotnisku.

Wnętrze hotelu Blow Up kontrastuje z estetyką Starego Browaru. Ceglany zabytkowy budynek starej prokuratury prawie całkowicie „wypatroszono”, pakując do środka nową konstrukcję. Wewnątrz cegła znika, a pomieszczenia nabierają osobnego charakteru. W wewnętrznym holu hotelowym rozpoczyna się — planowany przez twórców — dialog przestrzeni z gościem. Czarno-biała kamienna posadzka utrzymana w duchu op-artu prowadzi wzrok ku wideoinstalacji Lozano-Hemmera, która rzutuje na ekrany plazmowe obraz z kamer znajdujących się w hotelu. Gość widzi swoją postać przetworzoną na różnej wielkości

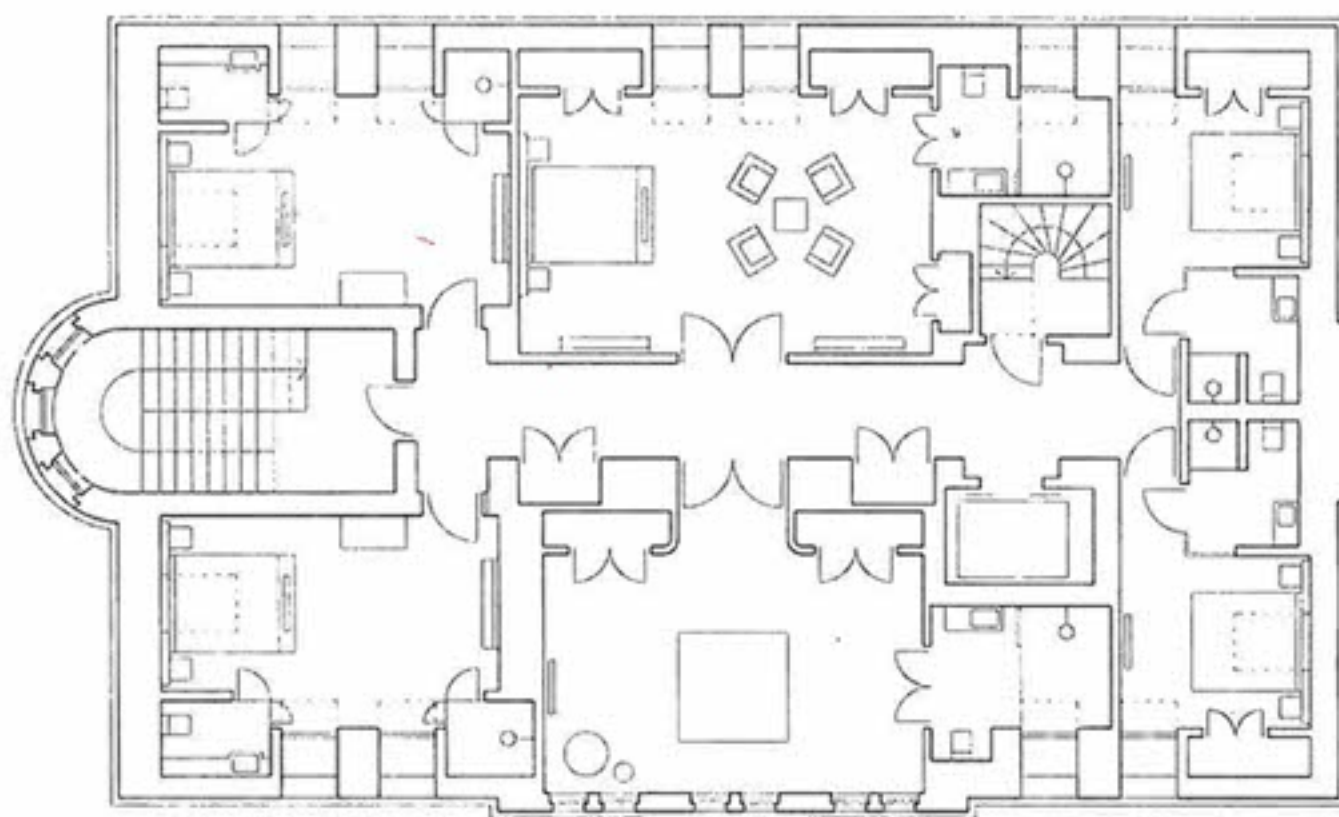
**BLOW UP HALL** 5454  
Stary Browar, Poznań

PROJEKT  
bc comm

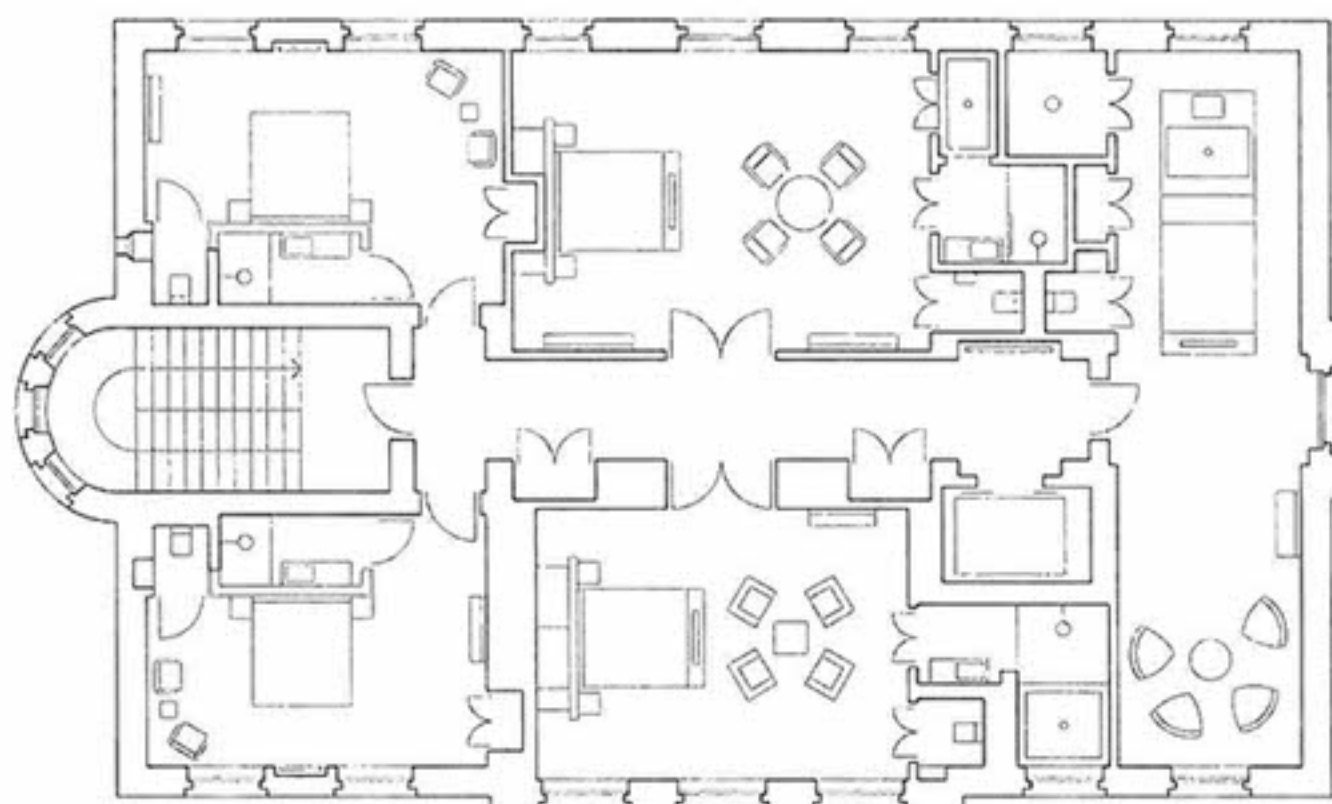
AUTORZY  
Jacek B. Bał, Maciek Chorążak, Marcin Neuman,  
Szczeban Dejnek, Hanna Leśniak

POWIERZCHNIA  
— całkowita: 1 602,2 m<sup>2</sup> (w tym — obiekt:  
942,8 m<sup>2</sup>; restauracja: 203,2 m<sup>2</sup>; bar: 117,2 m<sup>2</sup>)  
— użytkowa: 1 383,3 m<sup>2</sup> (w tym — obiekt:  
785,2 m<sup>2</sup>; restauracja: 177,8 m<sup>2</sup>; bar: 81,3 m<sup>2</sup>)

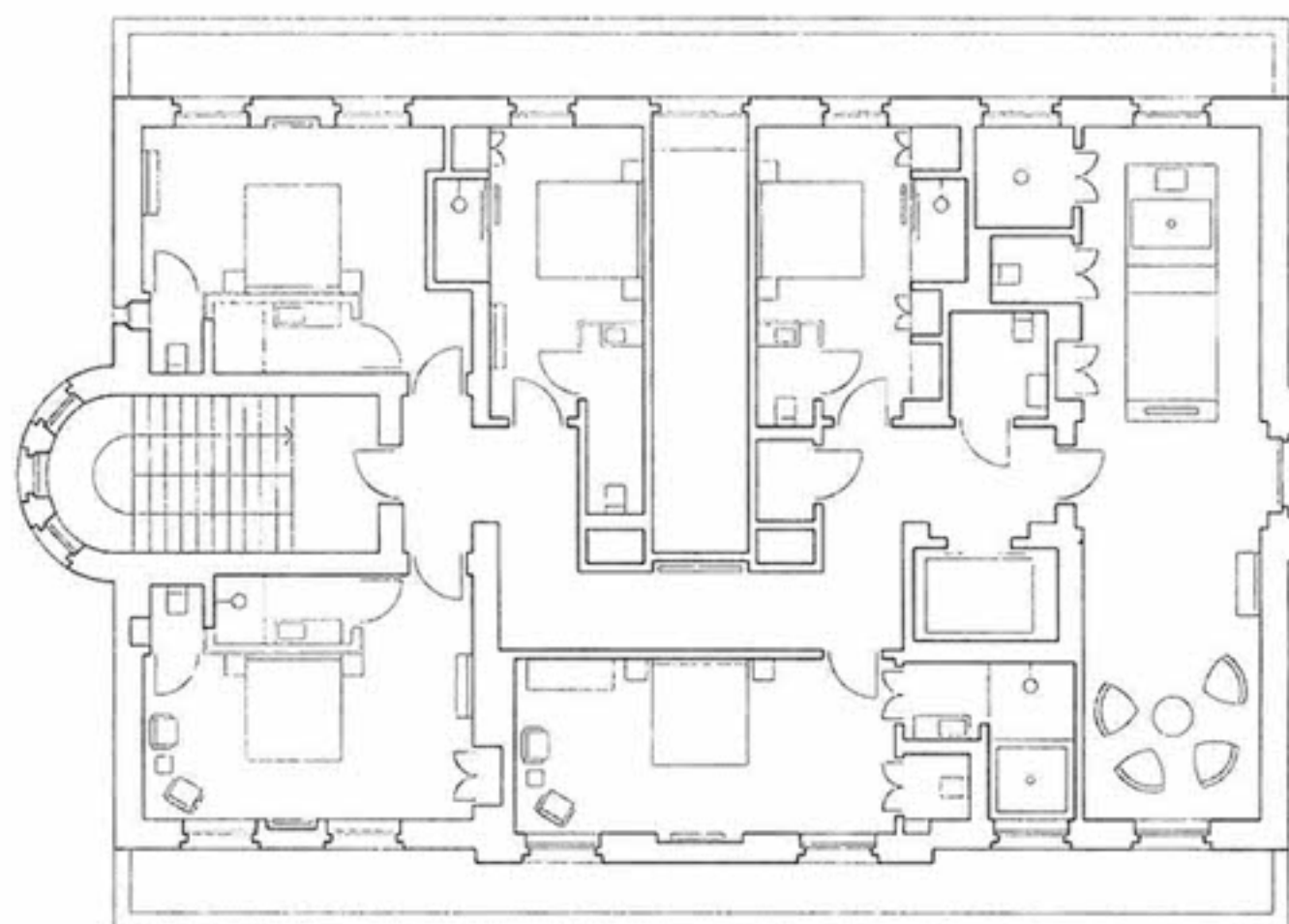
KALENDARYUM  
— projekt: lipiec 2007  
— realizacja: grudzień 2008



powyżej:  
rzut poziomy 4.



powyżej:  
rzut poziomy 3.



powyżej:  
rzut poziomy 1.

piksele, powiększaną, pomniejszaną lub multiplikowaną. *Concierge* prowadzi go przez pozbawiony recepcji hol do pokoju, za którego drzwiami zaczyna się poznawanie przestrzeni, zupełnie odmiennej od tego, co można zobaczyć w hotelowych „siecówkach”, nawet tych z pięcioma gwiazdkami. Nawet, a może zwłaszcza, bo wiele „pięcigwiazdkowców” oferuje swoim gościom trywialny i bezpłciowy wystrój pod płaszczykiem swoiście pojmowanej elitarności. Dlatego też, wymykający się jakimkolwiek próbom standaryzacji Blow Up nigdy o hotelowe gwiazdki nie będzie walczył.

W poznańskim przybytku nie ma bowiem takich efektów. Minimalistyczne wnętrza utrzymane są w białej lub czarnej tonacji z lekką domieszką fioleto. Króluje elegancka prostota, oszczędność formy, wygoda i funkcjonalizm. Ukryte aneksy mieszczą natryski, toalety i garderoby. Tworzą one rodzaj kulis, które po otwarciu współgrają z wnętrzem zarówno estetycznie, jak i funkcjonalnie. Kontrastem są niekiedy takie elementy, jak zdobne wiekowe fotele czy — w przypadku ustępu — kryształowy wazon (pojemnik?) stojący tuż przy muszli. Można odnaleźć w tym pewien element zabawy, niewkraczającej jednak w obszar celowego kiczu modnego przez dwa, trzy sezony. Wnętrza pokoi, mimo że są odzwierciedleniem najnowszych projektowych trendów, wydają się ponadczasowe. Ma się wrażenie, że obronią się za kilka lat i nie trafią do upokarzającej szuflady pod hasłem „wczorajsza moda”. Dobrze się to wpisuje w intencje twórców projektujących dzieło skończone, które nie będzie w przyszłości ewoluować i zaskakiwać zmianami. Także użyte materiały: kremowy i biały marmur, granity oraz lakierowany dąb wskazują na trwałość założenia.

Ten kto nie będzie miał okazji i możliwości (płaci się naprawdę dużo!) gościć w jednym z hotelowych apartamentów, unikalnej atmosfery zaznać może w ogólnodostępnym barze umieszczonym w byłej browarnianej suszni, której kilkunakondygnacyjne wnętrza przywodzi na myśl wnętrze wieży, gdzie w łukowatym sklepieniu obraca

- po prawej (od góry) — bar w byłej suszni Browaru;
- widok na sklepienie z przemysłowym wentylatorem
- antresola
- widok ogólny; na ścianach fotografie Caio Reiszewitza i Patricka Tourneboeufa
- widok charakterystycznego baru z poziomu antresoli

się przemysłowy wentylator. To swego rodzaju wstęp do przestrzeni hotelu, „zapowiadane” przez kubistyczne w duchu fotele i bar wykorzystujące powtarzający się w Blow Up Hall motyw przetworzonej litery „A”.

Przez drzwi baru, podobnie jak i z wnętrza nieco mniej oryginalnej restauracji można spoglądać dyskretnie na hotelowych gości. Czy jest ich dużo? Ilu amatorów znajduje ekskluzywny Blow Up? Prasowe służby Starego Browaru twierdzą, że za wcześnie jeszcze na podsumowanie. Hotel działa od kilku miesięcy i dopiero zyskuje sobie gości, w tym znane na świecie nazwiska. Czy zechcą do niego wrócić? Czy polecą go tym, którzy szukają niestandardowych wrażeń? Czas pokaże. A miłośnikom sztuki i architektury odwiedzającym Poznań pozostaje czekać na kolejne przedsięwzięcie Grażyny Kulczyk — centrum sztuki Art Stations, która powstać ma według projektu Tadao Ando w parku po drugiej stronie Starego Browaru.

**Jakub GŁAZ**

foto: © Blow Up Hall <sup>12/18</sup>

*Jakub Głaz (1977) — absolwent Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej, dziennikarz prasowy, zajmuje się m.in. tematyką architektury i planowania przestrzennego, przez ostatnie cztery lata pracował w poznańskim oddziale „Gazety Wyborczej”; obecnie redaktor miesięcznika „Metropolia” poświęconego rozwojowi Poznania i innych miast, z zamieszkaniami radiowic; prezenter i autor audycji, przez szereg lat był szefem programowym Radia Afera w Poznaniu.*

